

w tej książce sporo wyjaśnia: „Mojej córce Ewie – przyjaciółce oraz sponsorce i współuczestniczce szekspirowskiej przygody”. Niezwykła to przygoda. Ale i długotrwała wcześniejsza praca poznawcza. Każda wizyta u córki, zamieszkałej w Anglii, umożliwiała poszerzenie wiedzy, poprzez zbiory biblioteczne i penetracje miejsc naznaczonych choćby tchnieniem poety. Tak naprawdę „żyła Szekspirem” od swoich pierwszych zainteresowań teatralnych, pierwszych prób w przedstawieniach, jeszcze w dzieciństwie. Ma za sobą fascynującą, choć czasem niełatwą, podróż w głąb czasu, tropami ocalałych miejsc, śladów, związanych z życiem i twórczością Szekspira. Docierała do nich z dziennikarską pasją i w oparciu o fakty lub tylko domniemania pisała sonetowy pamiętnik:

#### Holy Trinity Church

*Jeśli tu był ochrzczony, to chrzcielnicy owal nadal istnieje. Tylko z późniejszym o wieki pęknięciem. Jeśli swoich bliskich tu pochował, Bóg zabrał też kamienie. Jeżeli ta rzeka nigdy się nie rozstała z kościoła odbiciem, to warto poprzez wierzyby powiewną klauzurę spoglądać jego wzrokiem w bezmownym zachwycie nim odpłynie się z fala jak labędzie pióro. Jeżeli polichromia w murze prezbiterium fałszuje twarz pośmiertną w poświęceniach witraży, przecież dla niego różę, naręcza wisterii, wieńce z urodzinowych lili pod ołtarzem. I moja tu obecność. Zza morza. Z biletem do wrażeń, które pragnę ogarnąć sonetem.*

(Sonet szekspirowski z I części „Ogrodów Szekspira” – 2003)

Sonet w tym tomie są próbą zapisu refleksji z podróży i impresji dotyczących postaci autora „Hamleta” (w warszawskim Teatrze Współczesnym Borys Szyc świetny w roli Hamleta). Znajdziemy tutaj konteksty geograficzno-historyczno-kulturowe, także związane z Polską. Te sonety składa Konecka w hołdzie wobec poety i dramaturga wszechczasów (był również aktorem). Dwa spośród czterech cykli utworów to sonety szekspirowskie. Pierwszy dotyczy życia poety w rodzinnym Stratfordzie, a trzeci jest rodzajem literackiej zabawy z formą. Cenne jest zamieszczenie w książce fotografii, ilustrujących etapy podróży i odkrywanie miejsc docelowych.

#### 439 urodziny

*Więc gdybyś nie był... synem kupca, urzędnika czy nie klusował za jeleniem świtem bladym... Skąd ta euforia ze spotkania z każdym śladem?! Wibracje serca unoszące jak muzyka? Jeśli byś nie był... niezrównanym romantykiem. Szaleńcem serca. Mych wieczorów częstym gościem. Nie stałyby się twoje frazy o miłości afrodyzjakiem, panaceum, narkotykiem. [...]*

(Fragment sonetu petrarkowskiego z IV części „Ogrodów Szekspira” – 2003)

Krystyna Konecka w sonetach, zamieszczanych w książkach, stawia sobie czasem wyzwania, ubogaca ich tworzenie. Próbuje wpisywać w formy – szekspirowską i petrarkowską – własną inwencję poetycką. Rejestruje codzienność, fascynację przyrodą, dotyka tematów związanych z tradycją i kulturą. Jest

poetką dwóch kręgów: kultury i natury, odwołań topograficznych i biograficznych. Sonet często jest świadectwem rzeczywistości, rzutu jącej na jej własną egzystencję, własną codzienność – autorka staje się podmiotem lirycznym. Dyscyplina kompozycyjna i tematyczna tej formy poetyckiej wymaga ujmowania myśli w karby słów uporządkowanych. Ale – nie surowo brzmiących, przeciwnie. Oprócz widocznego zmysłu obserwacji i czasem goryczy, znaleźć w nich możemy i humor, i dowcip.

#### Romans w metrze

*Zauważyłam ich, gdy szli od multikina kremowo-arkadowym pasażem ze śladem po tramwajowych torach. On dyskretnie bladej w wieku pobalzakowskim mocno. A dziewczyna W latach Hańskiej z okresu mariażu. Przy stacji metra stanęli pod straganem z chlebem wielkim jak młyńskie koła. Wciąż za ręce. Trzeba było widzieć jej żulość. Jego adorację. ...Pociąg Meteor, maszynisty pozabawiony zatrzymał się. Wysiadła Hańska wprost w ramiona mężowskie. Pan zaś w widmie automatyzacji skulił się. Zdał w śluch nieludzki. I już – stacja. I... promienny wysiadał podwójnymi drzwiami na Madeleine, gdzie czekała małżonka z wrukami.*

(Z tomiku „Biały kruk” – 2007)

Zdarza nam się niejednokrotnie, że jakiś wiersz, z rymem i rytmem, dawno czytany, „chodzi nam po głowie”. Wraca do nas z głębi przeszłości, wcale nie zamkniętej na amen. Poetycka melodia Koneckiej często tworzy nastroj, autorka sonetem czaruje czytelnika, słuchacza. Niekoniecznie wyłącznie poezja współczesna zapełnia nasze domowe biblioteczne półki. Konecka uzmysławia nam, że rytm, rym, melodyka wiersza, wcale nie są reliktem przeszłości. Trzeba tylko nadać im odpowiednią formę, zadbać o styl. Stawiamy jej sonety obok białych wierszy współczesnych poetów, także najmłodszych „stażem”, eksperymentujących ze słowem i treścią adeptów pióra. I nikt nikomu nie wadzi. Sonetem poetka także ocala to, co ważne, w polskiej kulturze, historii, współczesnej rzeczywistości, a także w przyrodzie. Czytając jej poezję, uświadamiamy sobie, że nam się to po prostu podoba. A jeszcze autorka celuje w pointach, zaskakuje („...Dzień na śmierć się zaołał w monologu bata”). Porusza nasze umysły, zmusza do zastanowienia, zatrzymania się w biegu codzienności, pochylenia nad wartością, znaczeniem – historii ziemi rodzinnej – ojczystej, ważnych zdarzeń, egzystencji człowieka.

#### Kołysanka dla siebie

*Białowojcze. Nad Dziną  
Kiedy czas stał się inny niż projekcja marzeń...  
Piskłeta coraz dalej... Bardziej obce miasta...  
Kiedy autorytety jak lodowce gasną –  
wracaj do domu. Z garbem. Z bliźniami na twarzy.  
Kiedy sypie się pewność jak rażona gromem...  
Gdy historia w szalerstwie i zgłębku ulicznym  
gdy wichur miota drzewem genealogicznym  
krusząc konary. To nic. Ty – wracaj do domu.  
To nic, że domu nie ma. Że babcina rzeka  
między dwoma krajami w kolczastych zasiekach.  
Ale jest – praprzyczyny pramiejsce rodowe.  
Może zdolasz prawnikom świat ów nazwać słowem.  
Odnaleźć proste drogi w meandrach pamięci...*

*Otulić się jej ciepłem...Zasnąć w jej objęciach...*

(Z tomiku „Biały kruk” – 2007)

Już w okresie dzieciństwa rodziła się jej fascynacja magią Wileńszczyzny i słowa z nią związanego. W Gorzowie Wielkopolskim nad Wartą ojciec śpiewał kołysankę „Wilija, naszych strumieni rodzica...” Tekst – klucz. Ważne się stało dla Krystyny, by enklawa rodzicielskich tęsknot, korzeni, ocalała. Kiedy pierwszy raz była w Wilnie, upewniła się, że tamta ziemia, ludzie, sprawy, pozostaną ażylem spełnień, prywatności, symboliki patriotyzmu i rzeczy uniwersalnych. Po latach powstały sonetti a corona „Sonety litewskie”, włączone później do zbioru „Znad Wilii”. Słowa pełne szacunku, dumy, podziwu i pokory.

#### Sonet litewskie, I

*Litwo, ojczyzno moja z epoki embrionu.  
Litwo moich rodziców, królów i poetów.  
Ziemia deszczu. Dzieciństwa niejasna planeto  
wśród wygasłych albumów i rzeczy minionych.  
W gęstych zaułkach wzruszeń półcienia. Półtony.  
Kogoś brak. Coś jak popiół. Carskie epolety,  
wzrok Skargi jak z Matejki. Rękopis sonetu  
gęsim piórem w marsandzie. Wiatr i dzwony. Dzwony.  
No przecież jestem. Czas ma niezbadane twarze  
i filtruje mi światło w wileńskim witrażu  
poprzez szy. Pierwszy wieczór z powitania chory  
Spętał napięciem gardła jak szal Isadora.  
W rozwartej ramie nieba deszcz zasnuwa cieniem  
iskry więz z perspektywą niedopowiedzenia.*

(Z tomiku „Sonety litewskie”)

Dla Koneckiej każda podróż jest ważna. Ważny tomik – każdy, ale wyróżnia „Ciszę”, „Ogrody Szekspira” „Szklaną kulę” i album poetycko – fotograficzny „Listy dobiegniewskie” (miejsce urodzenia w ówczesnym woj. poznańskim – poetka sięga do przeszłości historyczno-kulturowej tego obszaru). W 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza wydała zbiór sonetów pt. „A.M.”, sfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (z życzliwą oceną ks. Jana Twardowskiego). Istotne są dla niej spotkania z ciekawymi ludźmi, ale także rozmowy o błahostkach, wkomponowanych w codzienność. Znana jest jako osoba ujmująca, otwarta i serdeczna. Jednocześnie skromna. Chętnie, wręcz z pasją, dzieli się zdobytą wiedzą, wiadomościami dotyczącymi literatury i życia kulturalnego, tradycji, piękna natury, także daleko poza granicami naszego kraju, dokąd wielokrotnie podróżuje. Emocje przekładają się na reportaże, wiersze, fotografie. Sonety pisywała nad Morzem Żółtym i Morzem Japońskim. Rzadko pisze o miłości. Dla niej sonet jest przestrzenią, w której może pomieścić wszystkie interesujące ją tematy, z głębią odwołań do współczesności (wykraczające też poza emocje liryczne). Pierwszym wzorcem dla poetki był oczywiście Francesco Petrarca („Sonety dla Laury”). Sonet szekspirowski poszerzył możliwości jej wypowiedzi o inne rozłożenie akcentów interpretacji tematów. Pierwszy cykl korony sonetów – *sonetti a corona* – zaczęła pisać w autobusie, wracając z wieczornego dyżuru w katowickiej drukarni.